

MIECZYŚLAW SOŚNIAK

ZMIANA STATUTU W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM PRYWATNYM

Zagadnienie zmiany statutu w prawie międzynarodowym prywatnym¹ dotyczy skutków związanych ze zmianą zespołu norm właściwych dla oceny danego stanu faktycznego. W następstwie różnych okoliczności, ów stan faktyczny znajduje się w pewnym momencie pod wpływem innego jak dotąd systemu norm. Do zadań sądu należeć będzie w takich wypadkach nie tylko ustalenie który (bądź które) z wchodzących w grę systemów prawnych mają być uznane w pewnej kolejności za właściwe dla danego stanu faktycznego, ale też kiedy rozpoczyna się (bądź kończy) ta właściwość. Ustalenie właściwości miejscowej komplikuje się więc wprowadzeniem elementu czasowego.

Sprawa nie przedstawia większych trudności, o ile systemy wchodzące w grę rozstrzygają daną kwestię identycznie. Trudności pojawiają się, gdy jeden system nie wiąże z danym stanem faktycznym tych samych następstw co drugi. Sądowi pozostaje wówczas albo wybór jednego z tych systemów jako decydującego, bez względu na zmiany powiązania, albo też czasowe rozgraniczenie wpływu różnych systemów, np. w zależności od okresu trwania różnych powiązań (np. czasu zamieszkania danej; osoby w danym państwie, czasu położenia rzeczy w danym miejscu itd.). I w jednym i w drugim wypadku decyzja sądu stanowić będzie nie tylko wyznaczenie właściwości przestrzennej, tj. rozstrzygnięcie pytania, któremu z systemów zlecić ocenę prawną, ale zarazem zakreślenie granic czasowych właściwości jednego lub kilku spośród tych systemów.

I

Na czoło różnych rodzajów zmian statutu wysuwa się zmiana powstała na skutek zmiany norm kolizyjnych. Właściwość prawa ulega

¹ „Statutenwechsel — termin upowszechniony od ukazania się dzieła Ernesta Zitelmana, *Internationales Privatrecht*, t. I, Leipzig 1897, s. 149 i n.

tu zmianie, ponieważ nowe normy kolizyjne posługują się łącznikiem różnym od dawnych. I tak np. ogłoszony w 1961 r. projekt polskiego prawa międzynarodowego prywatnego² przewiduje w art. 24 w odniesieniu do przysposobienia właściwość prawa ojczystego przysposobionego. Natomiast polskie prawo międzynarodowe prywatne z 1926 r. uznawało w tym przypadku właściwość prawa ojczystego przysposabiającego (art. 23). Po zmianie ustawy, o ile nowa ustawa przyjęłaby koncepcję projektu, istniejące stosunki przysposobienia, w których przysposobiony i przysposabiający posiadają odmienne obywatelstwo, będą oceniane wedle odmiennych zespołów norm, jakkolwiek nie zaszły żadne zmiany w przynależności prawnej osób wchodzących w grę w danym przypadku. Tego rodzaju przykładów można by przytoczyć więcej, z naszego i obcego terenu³.

W jaki sposób regulować konflikty czasowe powstałe w przedstawiony sposób? Z uwagi na okres kodyfikacji naszego prawa międzynarodowego prywatnego sprawa posiada niewątpliwą aktualność. Należy tu przede wszystkim wyjść z założenia, że chodzi przecież o konflikt ustaw. Jeśli zaś tak, to muszą tu znaleźć zastosowanie zasady uznane w danym państwie w odniesieniu do kwestii przechodnich (intertemporalnych). Powstaje bowiem wątpliwość co do zastosowania w czasie norm dotyczących konfliktu w przestrzeni⁴. Dyskusja na temat posłużenia się w tym przypadku zasadami przechodnimi toczyła się w literaturze jeszcze w epoce kodyfikacji kod. cyw. niem.⁵ Dziś sprawa wydaje się w pełni wyjaśniona.

Bez względu na to czy chodzi o normy merytoryczne, czy też normy kolizyjne, zakres zastosowania ich w czasie podlegać musi pewnym prawidłom. W naszym przypadku chodzi o prawidła rządzące czasowo-

² Ogłoszony w „Nowym Prawie”, 1961, nr 11, s. 1414 i n.

³ Np. w Polsce międzywojennej inne prawo właściwe było dla ruchomości w okresie obowiązywania austriackich norm kolizyjnych, inne zaś stało się właściwe po wejściu w życie prawa międzynarodowego prywatnego z 1926 r. (lex rei sitae —i art. 6 tegoż prawa). Jeżeli chodzi o teren niemiecki, to kod. cyw. niem. z 1900 r. (podobnie zresztą jak kod. Nap.) wysunął zasadę obywatelstwa w miejsce dawnej zasady zamieszkania. Mogło to doprowadzić do zmiany statutu osobowego w dużej ilości przypadków.

⁴ Stąd określenie tego zagadnienia, przyjęte dziś przez niektórych teoretyków w literaturze prawa międzynarodowego prywatnego: prawo przechodnie reguł dotyczących konfliktu norm („droit transitoire des règles de conflits de lois”) — tak np. Henri Batiffol, *Traité élémentaire de droit international privé*, 3 ed., Paris 1959, s. 369.

⁵ Przedstawiłem ją w pracy *Konflikty w czasie norm cywilnoprawnych*, Kraków 1962, s. 29 i n.

wym zastosowaniem norm w dziedzinie prawa cywilnego. Prawidła te opierają się jak wiadomo, na ogólnych regułach, wysuwanych tradycyjnie na czoło kodyfikacji cywilnych (jak np. reguła nieretroakcji), na szczegółowych przepisach przechodnich (o ile ustawodawca dołączył je do nowej ustawy, jak to najczęściej ma miejsce) oraz na ustalonych przez teorię i praktykę zasadach. Wszystkie te podstawy rozstrzygnięcia podporządkowane są zasadniczej tendencji, dostosowanej do potrzeb chwili zmiany ustawodawstwa, przemawiającej w pewnych przypadkach za radykalnym zastosowaniem nowych przepisów, w pewnych zaś — za pozostawieniem uchylonemu prawu szerokich kompetencji w odniesieniu do stosunków prawnych powstałych pod jego władzą.

Rozgraniczenie w czasie zastosowania norm kompetencyjnych przestrzennych powinno podlegać tym samym zasadom przechodnim. Fakt, że oddziaływanie tych norm jest innego rodzaju od norm merytorycznych, nie może odgrywać tu żadnej roli. Zresztą — w ostatecznym rezultacie — i w konflikcie kolizyjnym chodzi, poprzez rozstrzygnięcie właściwości prawa, o tę samą sytuację cywilnoprawną, którą zajmuje się prawo cywilne, z tym tylko, że w naszym przypadku sytuacja ta powiązana jest więcej niż z jednym systemem prawnym. Nic też dziwnego, że i rozstrzygnięcie przechodnie operuje na terenie prawa międzynarodowego prywatnego zasadami znanymi wewnętrznemu prawu cywilnemu⁶. Należy do nich m. in. zasada nieretroakcji, której pełne zastosowanie w dziedzinie prawa międzynarodowego prywatnego przyjmuje od dawna polska doktryna i praktyka⁷. Przy wprowadzeniu naszego nowego prawa międzynarodowego prywatnego niewątpliwą rolę odegra również zasada działania natychmiastowego (bezpośredniego), po myśli której dążyć będziemy do objęcia jak największej ilości sytuacji prawnych zakresem zastosowania nowej ustawy.

Natomiast kwestię odrębną, jakkolwiek związaną z omawianym zagadnieniem, stanowi pytanie o właściwość obcego prawa przechodniego. W zasadzie, w razie zmiany ustawodawstwa, zaszelej w państwie, którego prawo uznajemy wedle naszych norm kolizyjnych za właściwe, winno decydować prawo tego właśnie państwa. Niemniej i tutaj; zacho-

⁶ Por. podstawową w tej mierze monografię C. Gavalda, *Les conflits dans le temps, en droit international privé*, Paris 1955, s. 80 i n. oraz pass. Do podobnych wniosków dochodzi również H. Batiffol, op. cit., nr 316 (s. 371). Z literatury francuskiej por. też na powyższy temat P. Level, *Essai sur les conflits de lois dans le temps*, Paris 1959. Zbliżone ujęcie we współczesnej literaturze niemieckiej reprezentuje m. in. L. Raape, *Internationales Privatrecht*, IV Aufl., 1955, s. 13.

⁷ Por. Kazimierz Przybyłowski, *Prawo prywatne międzynarodowe*. Część ogólna, Lwów 1935, s. 156.

dzie mogą pewne przypadki koniecznej ingerencji legis fori, którymi w niniejszych ramach trudno byłoby się zajmować⁸.

Szczególnym przypadkiem zmiany ustawodawstwa jest aneksja terytorium. Należy w związku z nią odróżnić zmianę całości ustawodawstwa na terytorium anektowanym w kierunku scalenia go z ustawodawstwem państwa anektującego od pozostawienia, przynajmniej na pewien czas, na terytorium anektowanym ustawodawstwa dotąd tam obowiązującego. W przypadku pierwszym jest to zwykła zmiana norm kolizyjnych, które znajdują z danym momentem pełne, natychmiastowe zastosowanie do wszystkich sytuacji. Natomiast w drugim, dopuścić należy kompetencję dawniej obowiązujących norm kolizyjnych (do chwili ich wyraźnej derogacji), podobnie jak dopuszcza się w analogicznych sprawach kompetencję dawnych cywilnych norm merytorycznych⁹.

Innego rodzaju przypadkami zmiany statutu są zmiany wynikające z zarządzeń władz. Jeśli np. obywatele danego kraju, pozostający poza jego granicami, zostaną pozbawieni obywatelstwa na zarządzenie swych władz, zajdzie konieczność oceny ich zdolności osobistej wedle ich miejsca zamieszkania (tak np. wedle art. 1 naszej ustawy z 1926 r.). Podobnie przedstawia się sprawa w przypadku bezpaństwowców. Np. wedle prawa niemieckiego, statut personalny kobiety pochodzącej z Białorusi, która przybyła stamtąd do Niemiec przed pierwszą wojną światową i stała się w międzyczasie bezpaństwową, ocenia się wedle praw Białoruskiej Republiki Radzieckiej, pomimo że wymieniona kobieta nigdy nie podlegała tym prawom w okresie, gdy znajdowała się na dzisiejszym terytorium Republiki Białoruskiej.

II

Największe zainteresowanie doktryny i praktyki wywołuje jednak inny typ zmiany statutu: oparty na zmianie stanu związania, a więc charakteryzujący się „ruchomością” stosunku prawnego¹⁰. „Ruchomość”

⁸ W odniesieniu do nich por. znakomite studium W. Wenglera, *Skizzen zur Lehre vom Statutenwechsel*, Festgabe Makarov, „Rabels-Ztschr.” 1958, z. 3/4, s. 535 i n. Warto przytoczyć przykład wstecznej zmiany przepisów o odpowiedzialności odszkodowawczej w państwie wskazanym przez łącznik loci delicti commissi. Czy jeśli statuujemy tę właściwość, opierając się na tym, że sprawca winien był działać zgodnie z prawem obowiązującym w danym miejscu, mamy nakładać nań obowiązki przewidziane (wstecznie) przez, dane prawo dopiero później? Por. tamże s. 553. Tego rodzaju wątpliwości z zakresu stosowania obcego prawa przechodniego dałoby się przytoczyć więcej.

⁹ Por. na ten temat H. Batiffol, op. cit., nr 317, s. 372.

¹⁰ Stąd w literaturze francuskiej określenie tego typu zmian statutu jako „conflits mobiles”. Tak począwszy od dzieła E. Bartin, *Principes de droit international*

ta może odnosić się zarówno do jednej osoby, jak i do stosunku kilku osób czy rzeczy¹¹. Szczególną rolę w tego typu konfliktach odgrywa aktywność stron. Zachowanie stron skierowane zostaje niejednokrotnie wprost na stworzenie nowego powiązania, determinującego właściwość systemu najkorzystniejszego w danej sytuacji, grozi zachwianiem równowagi obrotu prawnego i musi być traktowane jako działanie in fraudem, legis ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Teoria i praktyka prawa międzynarodowego prywatnego posługuje się różnymi sposobami rozstrzygnięcia tego typu zmian statutu, najczęściej drogą wskazania pewnych punktów stałych w dokonywającym się „ruchu” danego stanu faktycznego. Dadzą się pod tym względem wyróżnić dwa zasadnicze kierunki. Pierwszy z nich przyjmuje za decydujący jeden z takich punktów. Ocenia np. dany stan faktyczny wedle systemu prawnego, Jakiemu stan ten podlegał w chwili powstania, bez względu na wszelkie zmiany później zaszłe. Za punkt decydujący służyć może również chwila zapadnięcia wyroku w danej sprawie, związana najczęściej; (choć nie zawsze) z oparciem rozstrzygnięcia na systemie legis fori. Drugi kierunek dąży do uwzględnienia wspomnianych zmian, usiłując jedynie rozgraniczyć w czasie zakres zastosowania poszczególnych powiązań (zmienionego miejsca zamieszkania, położenia rzeczy itp.); decyduje np., że w odniesieniu do skutków zaistniałych w pewnym okresie czasu stosuje się prawo państwa A, zaś do zaistniałych w dalszym okresie — prawo państwa B.

Pierwszy ze wspomnianych kierunków ujmuje sprawę całościowo. Ułatwia sposób rozwiązania (jedność oceny!). Abstrahuje jednak od zmienności powiązań. Przechodzi więc w istocie do porządku nad owym „ruchem” stanu faktycznego, charakterystycznym dla całej kwestii. Zakłada statyczność oceny prawnej. Drugi kierunek natomiast podkreśla

privé selon la loi et la jurisprudence français, Paris 1930, t. I, nr 195. Za nim inni, jak cyt. wyżej H. Batiffol, op. cit., s. 372 i n.

¹¹ I tak np. para obywateli angielskich zawiera małżeństwo nie we własnym kraju, lecz we Włoszech; czy małżeństwo to, zawarte ważnie wedle przepisów prawa włoskiego będzie ważne poza granicami Włoch? Czy we wszystkich państwach gdzie osiedlą się małżonkowie, stosować do oceny ważności małżeństwa prawo włoskie (jako *lex celebrationis matrimonii*), czy też prawo właściwe, wyznaczone przez sąd, przed którym toczyć się będzie ewentualny spór? Albo gdy osoba fizyczna zmienia obywatelstwo i do oceny jej zdolności prawnej oraz zdolności do czynności prawnych ma znaleźć zastosowanie nowy statut personalny, to w jaki sposób owa zmiana oddziałuje na ukształtowane pod dawnym statutem stanowisko prawne danej osoby? Albo gdy rzecz ruchoma przewieziona zostaje z jednego państwa na teren innego, ulega więc zmianie statut rzeczowy, to wedle jakich przepisów oceniać ważność praw nabytych uprzednio na tej rzeczy, oraz treść tych praw na przyszłość?

zmiennosc, starajac sie zsynchronizowac z nia kolejnosc ocen, prawnych. Jednakowoż i tu powstaje odmiennego rodzaju niebezpieczenstwo atomizacji stanu faktycznego rozciagnatego w czasie, niebezpieczenstwo zestawiania obok siebie, w odniesieniu do tego samego stanu faktycznego, roznych, czasem wprost sprzecznych skutkow, jakie ze stanem tym wiazą różne systemy prawne.

Wśród tych krańcowych stanowisk występują liczne próby rozwiązań pośrednich, operujące czy to kompromisem pomiędzy wskazanymi dwoma zasadniczymi kierunkami, czy to poszukujące rozstrzygnięcia w modyfikacji jednego z nich.

III

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych (również i na terenie polskim)¹² prób rozwiązania „konfliktów ruchomych” była teoria praw nabytych. Ogólnie rzecz biorąc, zakłada ona, że prawa podmiotowe powstałe w oparciu o system właściwy w danym momencie, zachowują tę samą treść i zakres również wtedy, gdy na skutek zmiany powiązania stanie się właściwy inny system, nie przewidujący powstania tego typu praw, bądź przewidujący ich istnienie w odmiennej postaci.

Przedstawiciele różnych kierunków, którzy ochronę praw nabytych przypisywali mniej czy więcej centralną pozycję wśród reguł konfliktu norm¹³, różnią się czasem dość znacznie w ujęciu powyższej zasady i jej następstw. Wedle jednego z: głównych reprezentantów szkoły praw nabytych, A. Pilleta¹⁴, reguły dotyczące rozwiązywania konfliktu norm nie wystarczają do zapewnienia ochrony praw nabytych. Przy tej ostatniej kwestii nie chodzi bowiem o stwierdzenie, jakie prawo ma być właściwe dla uznania dziecka, zawarcia małżeństwa, uzyskania rozwodu, lecz o ustalenie, pod jakimi warunkami prawa powstałe gdzie indziej mają zostać uznane w danym kraju.

Warunkiem istnienia prawa nabytego uznanego w stosunkach międzynarodowych jest, by prawo to powstało zgodnie z wymogami ustawy, na której się opiera. Prawo nabyte musi odpowiadać wymogom systemu swego powstania. Jeśli więc ktoś powołuje się we Francji na prawo

¹² W okresie międzywojennym można zaliczyć do zwolenników tej koncepcji m. in. L. Babińskiego, *Zarys wykładu prawa międzynarodowego prywatnego*, t. I, Warszawa 1935, s. 63—65.

¹³ Por. przedstawienie różnych odłamów i różnych odcieni doktrynalnych omawianej koncepcji w pracy W. R. Wichsera, *Der Begriff des wohlworbeneren Rechts im internationalen Privatrecht*, Zürich 1955, s. 19 i n.

¹⁴ Teorię Pilleta referuję na podstawie wywodów w dziele A. Pillet, J. P. Niboyet, *Manuel de droit international privé*, Paris 1924, t. II, nr 335—350 (s. 423—440).

własności na ruchomości nabyte w czasie, gdy ruchomość ta znajdowała się w Szwajcarii, winien wykazać dopełnienie wymogów przeniesienia własności, przewidzianych prawem szwajcarskim. Gdy zatem wedle tego ostatniego prawa, dana osoba nie uzyskała prawa na rzeczy do chwili, gdy ruchomość opuściła terytorium Szwajcarii, nie można mówić o prawie nabytym.

Dalszym warunkiem uznania praw nabytych jest moment, by system wedle którego nastąpiło nabycie, był właściwy do oceny tego nabycia z punktu widzenia międzynarodowego. Jeśli ktoś nabył prawo do spadku wedle legis patriae de cuius, w kraju przewidującym sukcesję uniwersalną, to we Francji, gdzie spadkobranie nieruchomości poddane jest legi rei sitae, tego rodzaju prawo nie zostanie uznane. Jego właściwość bowiem nie godzi się z francuskimi regułami konfliktu.

Zakres i rodzaj skutków prawa nabytego nie może być szerszy od zakresu przewidzianego przez kraj powstania tego prawa. Skutki te mogą jednakowoż zostać zacieśnione (w stosunku do przewidzianych w kraju powstania prawa), a nawet całkowicie uchylone — mianowicie wówczas, gdy wykazują sprzeczność z porządkiem publicznym kraju, gdzie dana osoba powołuje się na swoje prawo.

Omawiana koncepcja znalazła, jak wiadomo zwolenników na całym świecie, m. in. na terenie amerykańskim (przede wszystkim Beale¹⁵, ślady jej spotykamy też w Restatement).

Traktowanie ochrony praw nabytych jako centralnego postulatu prawa międzynarodowego prywatnego należy dziś do przeszłości. Widać to z wypowiedzi szeregu współczesnych teoretyków, m. in. szwajcarskich (Niederer¹⁶), francuskich (Batiffol¹⁷), belgijskich (Graulich¹⁸), niemieckich (Neuhaus¹⁹) i innych. Znamienny zwrot widoczny jest również w teorii anglosaskiej, gdzie koncepcja „vested rights” była od dawna silnie zakorzeniona. W omawianym przedmiocie bowiem najważniejsze systemy (np. Dicey²⁰) i najpoważniejsi teoretycy (Cheshire²¹) zmienili

¹⁵ J. H. Beale, *A treatise on the conflict of laws*, New York 1935, t. III, s. 1968 i n.

¹⁶ W. Niederer, *Einführung in die allgemeinen Lehren des internationalem Privatrechts*, 3 Aufl., Zürich 1961, s. 319.

¹⁷ H. Batiffol, op. cit., nr 318, s. 372 i n.

¹⁸ P. Graulich, *Principes de droit international privé*, Paris 1961, nr 232, s. 174.

¹⁹ P. H. Neuhaus, *Die Grundbegriffe des internationalen Privatrechts*, Berlin 1962, s. 112.

²⁰ Charakterystyczne są zmiany zaszele w systemie Dicey'a, który w wydaniu trzecim (s. 59) i wydaniu czwartym (s. 49) zamieścił ogólną zasadę V o następującym brzmieniu: „The nature of a right acquired under the law of any civilized country must be determined in accordance with the law under which the

swoje zdanie. Nie brak również nowych głosów krytycznych pod adresem omawianego kierunku²². Na terenie amerykańskim wystąpiła przeciwko tradycyjnemu ujęciu praw nabytych (choć nie bez zużytkowania pewnych elementów zwalczanej teorii) realistyczna szkoła Lorenzena (m. in. Cook).

Przy tego rodzaju tendencji współczesnej teorii, wyliczanie słabych punktów omawianej koncepcji nie przedstawia większych trudności²³. Krytyka czerpie szereg argumentów z terenu konfliktów norm w czasie, i to nie zawsze słusznie. Postulat ochrony praw nabytych odgrywa na terenie intertemporalnym odmienną rolę i wymaga odmiennej oceny. Na terenie konfliktu norm w czasie omawiana teoria operuje, przynajmniej w zasadzie, przeciwstawieniami tylko dwóch systemów: starego i nowego. Natomiast na terenie prawa międzynarodowego prywatnego chodzi o współistnienie szeregu systemów: w każdym z nich prawo mogło powstać. Ale nie każdy jest właściwy do oceny tego powstania — wedle naszych norm kolizyjnych. Nie chodzi więc o przeciwstawienie przeszłości — terażniejszości (jak przy konflikcie przechodnim), lecz o stwierdzenie kolizyjnej właściwości jednego z wielu współobowiązujących porządków prawnych.

Szereg innych zarzutów krytycznych zasługuje jednak na uwagę. Należy do nich stwierdzenie, że zasada ochrony praw nabytych prowadzi w swej skrajnej postaci do eksterytorialności praw, tj. do stałego stosowania obcych systemów, na terenie których powstały stosunki prawne, oceniane przez sądy naszego państwa²⁴. Słuszny jest też zarzut niejasności, nieokreśloności samego pojęcia praw nabytych²⁵. Gdyby nawet

right it acquired". W! wydaniu szóstym i następnym zasady tej już nie umieszczono.

²¹ I tu dadzą się pod omawianym względem zauważyć różnice pomiędzy pierwszym a dalszymi wydaniem jego systemu. Por. np. wyd. 3, s. 49.

²² Por. np. przełożoną na język polski przez H. Tramera („Studia et Documenta" 1959) rozprawę R. D. Carswella, *The doctrine of vested rights in private international law, The Intern. and Comp., Law Quarterly* 1959, t. 8, s. 268 i n.

²³ Do krytyki omawianej koncepcji na terenie angielskim por. m. in. M. Wolff, *Private international law*, wyd. 2, Oxford 1950, s. 2 i n.; G. C. Cheshire, *Private internationale law*, wyd. 5, Oxford 1957, s. 33 i n. Gruntowną krytykę francuskiego ujęcia praw nabytych (w szczególności Pilleta) przeprowadził P. Wigny, *La théorie des droits acquis d'après. Antoine Pillet*, *Rev. de Droit Intern. et Leg. Comp.* 1931, t. XII, s. 341—363.

²⁴ Co słusznie podnosi w naszej literaturze J. Jakubowski, *Pojęcie terytorializmu w nauce międzynarodowego prawa prywatnego*, Warszawa 1959 (poligr. INP PAN, s. 121).

²⁵ Por. m. in. P. Arrnmjon, *La notion des droits acquis en droit international privé*, *Rec. d. Cours*, t. 44, 1933, s. 103: „La notion inconsistante, ambiguë et polymorphe des droits acquis n'est utilisable a aucun degré en droit international

starać się je w ten czy inny sposób uściślić, będzie ono zawsze zbyt wąskie, by objąć to wszystko, co przysługiwało jednostce za granicą: zdolność prawną, zdolność do czynności prawnych, zdolność zawarcia małżeństwa itd. Chodzi przecież nie tylko o ochronę „praw”. Gdy zaś ograniczymy się do tych ostatnich, czy określenie „nabyte” jest w ogóle potrzebne? Czy może przysługiwać komuś prawo, które nie zostało przezeń w *ten* czy inny sposób nabyte? ²⁶ Czy nie lepiej mówić po prostu o prawach podmiotowych? ²⁷ Powyższe zarzuty doprowadziły do omijania terminu „prawa nabyte” we współczesnej literaturze prawa międzynarodowego prywatnego, nawet przy omawianiu zbliżonego ujęcia teoretycznego ²⁸. Inne trudności pojawiają się w związku z problemami kwalifikacyjnymi ²⁹. Cóż począć dalej, gdy pomiędzy prawami nabytymi powstaną kolizje? Np. posiadając dwa obywatelstwa, może dana osoba nabyć w swoich ojczystych państwach prawa podmiotowe kolidujące ze sobą ³⁰.

Te i inne zarzuty spowodować mogą podważenie omawianego rozwiązania teoretycznego jako jedyne go możliwego rozwiązania, mogą doprowadzić do zarzucenia terminu „prawa nabyte” itp. Niemniej, nie powinniśmy wraz z tradycyjnymi określeniami odrzucać pewnych momentów trafnych. Przede wszystkim ważny jest sam problem: czy chronić u nas prawa podmiotowe powstałe za granicą. Rozwiązanie będzie tu zawsze polegać na kompromisie. Dopóki nie znajdziemy jakiejś ogólnej, ostatecznej odpowiedzi, nie straci on na pewno na aktualności.

Poza samym postawieniem pytania, na uwagę zasługują pewne elementy odpowiedzi dostarczanej przez omawianą szkołę. Oczywiście, skłaniamy się do poglądu, że sprawy nie należy przesądzać globalnie, petryfikując raz powstałe prawo w jego początkowo ukształtowanej postaci. Łatwo wyobrazić sobie modyfikację czy nawet wygaśnięcie tego prawa

privé”. Por. też H. Müller, *Der Grundsatz des wohlerworbenen Rechts im internationalen Privatrecht*. Geschichte u. Kritik, Hamburg 1935, s. 329: „Es muss nach alledem im Interesse der Klarheit gefordert werden, dass der Grundsatz vollständig aus dem internationalen Privatrecht verschwindet”. O terminologii używanej przez zwolenników omawianego ujęcia wyraża się P. Graulich (op. cit., s. 232, przypis 18), że jest „vague et imprécise”.

²⁶ Jak podnosi cyt. wyżej Arminjon, op. cit., s. 5: „tout droit est acquis, un droit non acquis n'existe pas”.

²⁷ Jak słusznie proponuje zwolennik modyfikacji, ale nie całkowitego odrzucenia omawianej koncepcji, cyt. wyżej Wichsen, op. cit., s. 92.

²⁸ Np. J. P. Niboyet posługuje się W swoim „*Traité de droit international privé français*”, t. III, nr 936, określeniem, „*efficacité internationale des droits valablement constitués*”.

²⁹ Porusza je cyt. wyżej Carswell, op. cit.

³⁰ Por. o tej sytuacji! Wichser, op. cit., s. 154 i n.

pod nowym statutem i to nie tylko w oparciu o względy porządku publicznego. Pomędzy pełną ochroną praw powstałych za granicą a ustaleniem sprzeczności ich następstw z zasadami krajowego porządku publicznego, istnieje cały szereg pośrednich sytuacji. I tych sytuacji omawiana koncepcja nie wyjaśnia.

Jednakowoż, nawet nie podpisując się pod postulatem uznania w pełnym zakresie wszystkich praw podmiotowych przysługujących danej osobie pod dawnym systemem — przez inny system, z którym dany stosunek został później powiązany, trudno nie przyznać, że w praktyce wiele tych praw w pewnych działach prawa międzynarodowego prywatnego podlega respektowaniu, nawet po zmianie właściwości pierwotnego systemu.

Na uwagę zasługują również propozycje kolizyjnego rozwiązania ochrony przez omawianą szkołę. Wprawdzie wprowadzone przez nią rozróżnienia na prawa absolutne i relatywne³¹ nie we wszystkim doprowadzają pod tym względem do zadowalających rezultatów. Jednakowoż omawiana koncepcja uczestniczy tu, jak się zdaje, w ogólnych trudnościach, wynikających ze skomplikowania materii. Toteż nie należy obciążać jej odpowiedzialnością za wszelkie niepowodzenia pod tym względem. Niemniej, jej zasadniczy kierunek, reprezentowany jeszcze przez Pilleta: powiązanie problemu kolizyjnego przede wszystkim z systemem legis fori, zasługuje na baczną uwagę.

W rezultacie, lekceważenie całości dorobku szkoły praw nabytych nie wydaje się właściwe. Polska teoria wykazywała zawsze duże zrozumienie wartości wnoszonych przez omawiany kierunek³², nawet gdy nie akceptowała w całej rozciągłości zasad przez niego głoszonych.

IV

Rozwiązanie wskazane przez szkołę praw nabytych było w zakresie problematyki zmiany statutu najbardziej rozpowszechnione, ale nie jedyne. Poprzestanę tu na wzmiance o kilku odmiennych próbach rozstrzygnięcia.

³¹ Na temat powyższych odróżnień por. tamże, s. 94 i n.

³² I tak T. F. Grodyński, *Międzynarodowe prawo prywatne*, Kraków 1914, który bynajmniej nie jest bezkrytycznym wielbicielem omawianej szkoły, podkreśla znaczenie praw nabytych, szczególnie przy kwestii przeniesienia ruchomości na inne terytorium. Por. też J. Sułkowski, *Conception du droit international privé d'après la doctrine et la pratique en Pologne*, Rec. d. Cours, t. 41, s. 648 i n. Stanowisko L. Babińskiego przytaczałem na początku niniejszego ustępu. Na niewątpliwą potrzebę utrzymania powstałych pod dawnym statutem praw podmiotowych zwraca uwagę K. Przybyłowski, *Prawo prywatne międzynarodowe*.

Na kontynencie amerykańskim rozpowszechniona była teoria prawa miejscowego („local law theory”)³³, która starała się omiąć trudności powstałe na tle koncepcji praw nabytych w związku z petryfikacją prawa podmiotowego w raz ukształtowanej postaci. Teoria prawa miejscowego dopuszcza uznanie prawa powstałego gdzie indziej (i w tym punkcie naśladuje koncepcję tradycyjną). Jednakowoż przecina ona skutki obcego systemu prawnego w momencie, gdy stan powiązania ulega zmianie. Prowadzi to do większej elastyczności. W pewnych sytuacjach wszakże łączy się z niedogodnościami. Teoria ta oddaje najlepszą przysługę gdy chodzi o przestrzenne powiązanie, jakiegoś minionego, jednorazowego wydarzenia (zawarcia umowy, deliktu itp.). System kolizyjny legis fori przyjmuje tego typu powiązanie celem wyznaczenia — na pewien okres czasu — prawa właściwego dla stosunku powstałego w oparciu o dane zdarzenie.

Inne stanowisko zajmuje tzw. „foreign court theory”. Wedle niej, sąd orzeka tak, jak gdyby orzekł w tymże momencie sąd obcego państwa, wskazanego przez lex fori, np. sąd państwa wyznaczonego łącznikiem legis patriae. Prawo kolizyjne tego ostatniego państwa (biorąc pod uwagę moment wydawania wyroku) wyznacza te państwa, których prawa mają oceniać dany stosunek prawny w danym momencie czasowym³⁴. Przy tej koncepcji staje się obojętne czy istnieją prawa „miejscowe” lub „nabyte”, pod rządami jakiego systemu one powstały itd. System kolizyjny służy tu do wyznaczenia właściwości prawa, nie zaś do uzasadniania praw i roszczeń stron.

W ostatnich czasach³⁵ spotyka się zdanie, że problem zmiany statutu można rozstrzygnąć prostym zastosowaniem prawideł ustalonych w zakresie konfliktu norm w czasie. Podobnie jak przy konflikcie przechodnim (intertemporalnym) postulat jedności ustawodawstwa i bezpieczeństwa obrotu przemawia za objęciem przez nową ustawę wszystkich stosunków prawnych, a więc za jej działaniem

Część ogólna. Lwów 1935, s. 156. Z powojennych pozycji na tenże temat por. też W. Ludwiczak, *Między normą kolizyjną a prawem jednolitym*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1958, z. 2, s. 72.

³³ W. W. Cook, *The logical and legal bases of the conflict of laws*. Cambridge-Massachusetts, 1942, s. 20 i n. Por. też m. in. J. D. Falconbridge, *Essays on the conflict of laws*, wyd. 2, Toronto 1954, s. 3—35, a także G. W. Stumberg, *Principles of conflict of laws*, Brooklyn 1951 i inni.

³⁴ Por. o niej m. in. cyt. studium Wenglera, s. 540 i n.

³⁵ Tak np. H. Batiffol, op. cit., nr 320, s. 374 i n. Na temat tejże koncepcji por. F. A. Mann, *The time element in the conflict of laws*. The British Year Book of International Law 1954, s. 225. Przedstawione stanowisko w odniesieniu do zastosowania działania natychmiastowego podziela też Y. Loussouarn w siódmym wyd. *Lerebours-Pigeonnière: Droit international privé*, 1959, nr 393, s. 472 i n.

natychmiastowym, tak na omawianym terenie te same względy skłaniają do opraczenia rozstrzygnięcia na prawie właściwym w danym momencie, a więc na nowym statucie — również gdy chodzi o ocenę skutków powstałego pod obcym prawem stosunku prawnego, występujących na terenie tegoż nowego statutu.

Na pierwszy rzut oka za przeniesieniem rozwiązania intertemporalnego na omawiany teren przemawia szereg wspólnych cech obu dziedzin³⁶. Poza tym do transpozycji zasad z jednej do drugiej dziedziny skłania ów szczególny typ zmiany statutu, którym zajmowaliśmy się na początku, a to sytuacja powstała na skutek zmiany norm kolizyjnych. Jeżeli tam nie odczuwamy oporów przeciwko analogicznemu zastosowaniu prawideł przechodnich, dlaczegoż wysuwać zastrzeżenia przeciw takiemuż uregulowaniu sprawy w zakresie „ruchomego” typu zmiany statutu?

Nie wolno jednak zapominać (co wzmiankowałem już wyżej), że w rozpatrywanym zakresie zmiana właściwości systemów norm wchodzących w grę dokonywuje się — odmiennie niż przy konfliktach intertemporalnych — na kilku obszarach prawno-państwowych, przy czym zmieniające się systemy to nie prawo uchylone i prawo obowiązujące, lecz systemy nadal obowiązujące. Z tych względów trudno byłoby statuować w odniesieniu do omawianych zmian reguły przewidziane dla konfliktu intertemporalnego, gdzie obowiązuje jeden system, a zastosowanie systemu uchylonego traktuje się tylko jako wyjątki od zastosowania systemu obowiązującego. Przy naszym typie konfliktu, zastosowanie systemu, z którym stosunek prawny jest najsilniej związany (choćby to był system obcy) nie stanowi żadnego wyłomu od zastosowania własnego prawa, lecz prostą realizację zasady równorzędności systemów prawnych, w danym wypadku wchodzących w grę.

Prócz tego pamiętać należy, że o ile przy konflikcie intertemporalnym zmianie podlegają systemy prawne, o tyle tutaj „ruchomy” jest właśnie stosunek prawny, zmieniający swoje powiązanie przestrzenne. Nic dziwnego, że brak tu takich ogólnych dyrektyw ustawowych jak przy konflikcie intertemporalnym. Wspomniany „ruch” stosunku prawnego łączy się w pewnych przypadkach z działaniem stron, mającym na

³⁶ Klasyczne w naszej literaturze porównanie problematyki prawa przechodniego i międzynarodowego prywatnego przeprowadził Kazimierz Przybyłowski, op. cit., s. 153. W literaturze obcej por. m. in. dwa podstawowe studia H. Battifola, ogłoszone w księdze pamiątkowej ku czci G. Ripert, t. I, s. 292 i n. (*Conflits de lois dans l'espace et conflits de lois dans le temps*, 1950), oraz w księdze pamiątkowej ku czci P. Roubier, t. I, s. 39 i n. (*Conflits mobiles et droit transitoire*, 1961).

celu świadome uzyskanie właściwości innego systemu, drogą zmiany istniejącego powiązania.

Dążenie do rozciągnięcia globalnego zastosowania nowego statutu do oceny skutków prawnych stosunków powstałych pod dawnym statutem jest oczywiście nader ponętne dla sądu orzekającego. Jednakowoż urzędywistnienie tej tendencji bez jakichkolwiek zastrzeżeń niesie ze sobą poważne niebezpieczeństwo decydowania w oderwaniu od poprzednio istniejących powiązań. Dotychczasowa praktyka, podkreślająca zresztą przeważającą (choć nie wyłączną) rolę nowego statutu, starała się unikać tego niebezpieczeństwa, przewidując różne i różnie uzasadniane przypadki przyznania mniejszych czy większych kompetencji również i dawnemu statutowi.

V

Jak już wynika z dotychczasowych rozważań, w problematyce „ruchomej” zmiany statutu wymagają rozwiązania dwie kwestie. Pierwsza z nich, wysuwana zwykle na czoło, to kwestia wyboru systemu (czy systemów) odzwierciedlających zmieniające się powiązanie, a więc z natury rzeczy właściwych dla ostatecznej oceny danego stosunku. Druga, to wskazanie podstawy, a więc reguły kolizyjnej, wedle której decydować będziemy o zaistniałym powiązaniu, tj. o tym, który system uznać za system powstania stosunku, system nabycia prawa itd.

Gdy chodzi o pierwszą z powyższych kwestii, należy przede wszystkim przeciwstawić się próbom opierania rozstrzygnięcia na jedynej tylko zasadzie. Podobnie jak przy konfliktach prawa w czasie, sama zasada nieretroakcji nie wystarcza do rozstrzygnięcia kwestii zastosowania prawa na przyszłość, tak też i tu, ustalenie kompetencji dawnego statutu do oceny zdarzeń, jakie miały miejsce na jego terenie, nie rozwiązuje wszelkich wątpliwości związanych z omawianym tematem. Jedność czy wielość porządków prawnych, znajdujących tu ewentualne zastosowanie, nie odgrywa zasadniczej roli. Chodzi o to, by stałość czy właśnie zmienność były uzasadnione z punktu widzenia rozwoju stosunku prawnego i jego zmieniających się powiązań. Trudno ujmować sprawę schematycznie. Należy oprzeć rozwiązanie na badaniu siły powiązania stosunku prawnego z poszczególnymi systemami, w pewnych przypadkach na badaniu udziału stron w stworzeniu tych powiązań.

Jako podstawowa wysuwa się zasada właściwości każdoczesnego statutu dla zdarzeń, jakie miały miejsce w okresie powiązania z tym statutem. Przytoczmy kilka przykładów jej zastosowania.

A więc stosunki osobiste i majątkowe małżeńskie podlegają wedle projektu naszego międzynarodowego prawa prywatnego (art, 21 § 1)

prawu ojczystemu każdego z nich. Ustawa z 1926 r., stojąc w tej materii na gruncie własności wspólnego prawa ojczystego małżonków (art. 14 ust. 1 zd. 1) musiała dodać wskazówkę na wypadek, gdy takiego wspólnego prawa brak (zd. 2 tegoż art.). Niemniej i tu jako zasada wysunięta została własność każdoczesnego prawa.

Również i rozwód podlega wedle projektu (art. 22) prawu ojczystemu każdego z małżonków z czasu żądania rozwodu. Jeśli w tym czasie małżonkowie posiadają różne obywatelstwa i ich prawa ojczyste w odmienny sposób ustosunkowują się do dopuszczalności rozwodu — właściwe jest prawo państwa, w którym oboje małżonkowie posiadają miejsce zamieszkania, Ustawa z 1926 r. (art. 17 ust. 1) stoi wprawdzie także na stanowisku własności w zakresie rozwodu każdoczesnego prawa personalnego małżonków, jednakowoż w dalszym ciągu wprowadza pod tym względem szereg zastrzeżeń.

Element zmienności statutu, pod postacią własności każdoczesnego prawa, wkracza również w dziedzinę prawa małżeńskiego majątkowego. Zasadniczą tendencją tego działu stanowi (jak o tym niżej) niezmiennosc statutu, i to nie tylko statutu umownego, lecz i ustawowego. Jednakowoż należy przewidzieć przypadki, w których strony pragną czy to zmienić istniejącą umowę majątkową, czy to wprowadzić do niezmiennego w zasadzie ustroju ustawowego pewne modyfikacje. I w tych przypadkach wkracza własność każdoczesnego statutu.

Również dla ustalenia ojcostwa i macierzyństwa oraz dla oceny stosunków prawnych pomiędzy rodzicami a dziećmi, przewiduje projekt (art. 23) własność każdoczesnego prawa ojczystego dziecka. Odmiennie od tego prostego, ogólnego przepisu, ustawa z 1926 r. wprowadzała dużą ilość powiązań czasowych dla różnych sytuacji, w zależności od tego, czy chodziło o dzieci ślubne, czy nieślubne. I tak o ślubnym pochodzeniu dziecka rozstrzygać miał statut ojczysty męża matki z czasu urodzenia się dziecka (art. 18 ust. 1), a jeśli mąż już nie żył — jego statut personalny z chwili śmierci (art. 18 ust. 2). Stosunki między rodzicami a dziećmi podlegały ich prawu ojczystemu, gdy zaś prawa te były różne i odmiennie — prawu państwa, któremu strony podlegały do ostatniego czasu (art. 19 ust. 1 i 2). Wreszcie uprawnienie dziecka nieślubnego podlegało prawu ojca z czasu uprawnienia, a jeśli ojciec wówczas nie żył — prawu z czasu jego śmierci (art. 22).

Každoczesny statut uznajemy też za właściwy dla prawnej; oceny ważności czynności prawnych, dla oceny skutków prawnych zdarzeń i czynów, jakie miały miejsce na jego terenie. I tak np. ważność małżeństwa należy oceniać wedle praw obowiązujących w chwili jego zawarcia. Zmiana obywatelstwa, zaistniała po zawarciu małżeństwa, nie wpływa

więc na ważność małżeństwa ani w tym kierunku, by małżeństwo nieważne stało się ważne, ani odwrotnie.

Następstwem zasady właściwości kaźdoczesnego statutu jest więc nie-retroakcja nowego statutu w odniesieniu do zdarzeń, jakie miały miejsce pod dawnym. Przykłady na to można by podać chociażby z dziedziny prawa rzeczowego. Podstawowym łącznikiem, jest tu, jak wiadomo, *situs rei*. Gdy więc rzecz zmienia miejsce położenia, zmienia zarazem statut. Ze zmianą statutu nie ulegają jednak automatycznie zmianie prawa na rzeczy, powstałe pod dawnym statutom. Jeśli więc ruchomość, która na podstawie umowy sprzedaży przeszła na własność danej osoby, zostaje następnie przeniesiona do innego państwa, kwestię własności — w myśl przytoczonych zasad — winniśmy rozstrzygać wedle prawa państwa, gdzie rzecz znajdowała się w chwili przejścia własności. Nowy statut może wprowadzać takie czy inne zmiany w treści prawa własności. Jednakowoż skuteczność tych zmian musi zamykać się w granicach jego czasowego władztwa. Nigdy nowy statut nie może zaprzeczać, że odnośne prawo własności powstało ważnie, w zgodności z dawnym, właściwym statutom.

Omawiana zasada odnosi się, rzecz jasna, nie tylko do nabycia przez czynność prawną, ale również do nabycia przez zasiedzenie, znalezienie itd.

W pewnych przypadkach, ustawa stara się obok tych mniej czy więcej „naturalnych” powiązań czasowych (moment dokonania czynności, przejścia własności itd.) wyznaczać pewne stałe punkty czasowe dla oceny stanów faktycznych rozciągłych, co do których mogłaby zachodzić wątpliwość, w jakim momencie przejawia się ich najsilniejsze powiązanie ze zmieniającymi się statutom. W naszej ustawie o prawie międzynarodowym prywatnym z 1926 r. tego rodzaju punkty czasowe podane są m. in. w następujących artykułach: 4, 9 ust 1, 18, 21 ust. 1, 22, 28, 29, 31.

Przypomnijmy spośród tych przepisów normy dotyczące statutu spadkowego. Ustalono tutaj jako punkt stały chwilę otwarcia spadku. Ojczyście prawo spadkodawcy z tego momentu ma rozstrzygać ogół kwestii spadkowych, bez względu na inne możliwe powiązania. Tak więc zasadniczy statut spadkowy decydować będzie np. o niegodności dziedziczenia (nie zaś statut deliktowy), o długach spadkowych (nie zaś statut obligacyjny poszczególnych zobowiązań spadkowych zaciągniętych przez spadkodawcę) itd. Szczególna sytuacja została przewidziana dla rozporządzeń ostatniej woli, które oceniamy wedle prawa ojczystego spadkodawcy z chwili sporządzenia czynności mających na celu rozporządzenie majątkiem spadkowym. Łączy się to z różnymi konsekwencjami, przede wszystkim dla zdolności testowania. Jeśli ktoś, zdolny do sporządzenia testamentu wedle swego prawa ojczystego, sporządził ten testament, następnie zaś

zmienił obywatelstwo, testament pozostaje w mocy, chociażby jego nowe prawo ojczyście stawiało np. wymóg wyższego wieku jako przesłankę zdolności testowania. Nie wolno tu wszakże snuć analogii z pełnoletnością. Zmiana obywatelstwa nie pociąga za sobą utraty pełnoletności już uzyskanej (jak o tym niżej), natomiast pociąga za sobą utratę zdolności testowania. Przepis art. 29 ustawy z 1926 r. posiada bowiem znaczenie jedynie w tym przypadku, gdy testator skorzystał z uzyskanej zdolności. Gdy natomiast nie uczynił z niej użytku, a nowe prawo ojczyście stawia wyższe wymogi, dawniej posiadana zdolność traci wszelkie znaczenie. Oczywiście, gdy chodzi o wymóg pełnoletności, nowy statut nie może odbierać pełnoletności poprzednio uzyskanej. Ale przecież przy wymogach zdolności testowania nie chodzi o sana jedynie wiek. Gdy np. (jak słusznie podnosi Wolff) ubezwłasnowolniony z powodu marnotrawstwa Francuz, który wedle art. 901 kod. Nap. posiada zdolność testowania, zmieni obywatelstwo na niemieckie, utraci tym samym tę zdolność (§ 2229 ust. 3 kod. cyw. niem.).

Specjalne trudności, związane ze zmianą statutu rzeczowego, pojawiają się wówczas, gdy stan faktyczny w okresie zmiany położenia rzeczy nie jest jeszcze zamknięty. Np. w chwili zmiany biegnie nieukończony okres przedawnienia, zasiedzenia, przemilczenia. Jakie prawo obierzemy dla oceny tego stanu faktycznego? Pomiędzy zmieniającymi się statutami mogą przecież w odniesieniu do zasiedzenia zachodzić poważne różnice. Czasem dawny statut może w ogóle nie uznawać zasiedzenia (jak to ma np. miejsce w prawie radzieckim). Czy w takiej; sytuacji dotychczasowy okres posiadania rzeczy ma się liczyć pod nowym statutem, nawet gdy stoi on na odmiennym stanowisku w odniesieniu do zasiedzenia? W innym przypadku dawny statut może wprawdzie uznawać zasiedzenie, ale tylko zasiedzenie kwalifikowane (np. austriackie zasiedzenie bona fide). Czy nowy statut musi liczyć się z wymogami dawnego? Lub gdy — odwrotnie — takie kwalifikowane zasiedzenie potrzebne jest wedle wymogów nowego statutu, czy dotychczasowy okres, jaki upłynął pod dawnym, nie wymagającym tego rodzaju kwalifikacji, nie ma zostać policzony? Sprawa jest daleko bardziej skomplikowana niż wówczas, kiedy badaliśmy ważność nabycia pod dawnym statutem. Do nabycia praw jeszcze nie doszło. Chodzi jedynie o to czy pod jednym statutem potrzebne jest spełnienie wymogów drugiego statutu.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na obszerniejsze zajęcie się tymi wątpliwościami. W poważnym odłamie teorii, a także w dawnym projekcie austriackim prawa międzynarodowego prywatnego przyjmowano rozwiązanie kompromisowe: właściwość jednego ze statutów wchodzących w grę, z możliwością powołania się na drugi. Za powyższą koncepcją poszedł też polski projekt Zolla, zmieniając jedynie porządek,

bo odmiennie niż prawo austriackie przyjął w pierwszym rządzie jako miarodajne prawo ostatniego miejsca położenia. Art. 6 ust. 2 ustawy z 1926 r. przewiduje więc³⁷, że zasiedzenie, przedawnienie i przemilczenie ocenia się wedle ustawy miejsca, w którym rzecz ruchoma znajdowała się w chwili upływu czasokresu, z tym jednakże, że nabywający prawo może powołać się także na prawo miejsca, w którym rzecz znajdowała się w chwili rozpoczęcia czasokresu.

Nie jest to najszcześniejsze sformułowanie. Przede wszystkim okoliczność, kiedy w danym przypadku upływa czasokres przedawnienia, da się ocenić dopiero na podstawie tego czy innego prawa merytorycznego. Norma kolizyjna, która ma dopiero wskazać właściwość jednego z tych praw, nie może uprzedzać siebie samej. Wątpliwe jest również, która strona i w jaki sposób ma się powołać na drugie z praw wymienionych w powołanym przepisie.

Z tych wszystkich względów projekt nie zamieścił przepisu odpowiadającego treścią normie cyt. art. 6 ust. 2. Projekt ten podaje natomiast w art. 11 § 2 ogólną normę, dotyczącą wszystkich typów zmiany statutu rzeczowego, wedle której „powstanie, zmiana albo zniesienie praw rzeczowych podlega prawu państwa, w którym znajdował się ich przedmiot w czasie, gdy nastąpiło zdarzenie, powodujące te skutki prawne”. W ten sposób załatwiona też została, po myśli omawianej zasady właściwości statutu dla oceny zdarzeń prawnych przebiegających na jego terenie — sprawa przedawnienia, zasiedzenia itd. Ocenia się je wedle statutu powstania prawa rzeczowego, a więc statutu, pod władzą którego rzecz znajdowała się w chwili upływu czasokresu. Decyduje ostateczny statut, pod którym nastąpiło zamknięcie stanu faktycznego. Tego rodzaju rozwiązanie wydaje się najwłaściwsze.

W związku z tematyką praw rzeczowych wymaga również rozpatrzenia kwestia tzw. *res in transitu*. Sprawa posiada dużą doniosłość praktyczną w związku z transportem. Jak wiadomo, z teorii, możliwe są tu różne rozwiązania. Najbardziej godne zastosowania wydają się spośród nich te, które nawiązują do punktów stałych, w jakich rzecz znajdowała się przed transportem lub ku jakim zmierza transport. Ze względów gospodarczych najwłaściwszy wydaje się wybór tego ostatniego miejsca. Środki transportowe służą przecież przeniesieniu rzeczy w to właśnie miejsce. Tak też decyduje art. 11 § 3 projektu: przedmioty znajdujące się w transporcie uważa się za znajdujące się w miejscu, do którego zostały wysłane.

³⁷. Na temat powyższego przepisu por. m. in. M. Rostworowski, *La codification du droit international et interprovincial privé en Pologne*, s. 41. Z pozycji powojennych por. m. in. W. Ludwiczak, *Międzynarodowe prawo prywatne*, Warszawa-Poznań 1961, wyd. 4, s. 84/5.

Oddziaływanie zasady właściwości każdoczesnego statutu jest, jak widać z podanych przykładów bardzo szerokie. Zasada ta wszakże nie rozwiązuje wszystkich wątpliwości związanych z rozgraniczeniem właściwości zastosowania statutów. Brak tu bowiem próby nawiązania łączności pomiędzy zmieniającymi się statutami, uzasadnienia wpływu dawnego statutu na powstałe pod jego władzą stosunki prawne itd. Wynika więc potrzeba uzupełnienia tej naczelnej zasady pewnymi regułami szczegółowymi.

Tego rodzaju reguły wymaga w pierwszym rzędzie kwestia uznania przez nowy statut treści i zakresu prawa powstałego pod dawnym statutem. Najsłabszą będzie tu sytuacja uznania pełnej właściwości dawnego statutu w odniesieniu do stosunków ukształtowanych na jego terenie. I tak np. wedle art. 15 ustawy z 1926 r., majątkowe umowy małżeńskie podlegają prawu państwa, do którego mąż lub narzeczony należał w chwili zawarcia umowy. Wedle art. 21 § 2 zd. 2 projektu, „ustrój umowny majątkowy małżonków ocenia się wedle prawa ojczystego małżonków z chwili zawarcia umowy małżeńskiej”. Podobnie gdy chodzi o ustawowy ustrój majątkowy małżeński, został on w ustawie z 1926 r. poddany prawu ojczystemu męża z chwili zawarcia małżeństwa (art. 14 ust. 3). Także i projekt stoi na gruncie niezmienności tego ustroju, poddając go prawu ojczystemu z chwili zawarcia małżeństwa (art. 21 § 2 zd. 1). W ustawie z 1926 r. niezmienność statutu przewiduje się również dla ustalenia niesłubnego ojcostwa, wzajemnych praw i obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki. Właściwe jest tu prawo państwa, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka (art. 21).

Szczególne sytuacja, jeśli chodzi o niezmienność statutu, powstaje na terenie prawa obligacyjnego. Gdy chodzi o zobowiązania wynikające z czynności prawnych, prawo międzynarodowe prywatne zapewnia stronom możność wpływu na ustalenie właściwości prawa. Nic dziwnego, że i zmiana statutu powinna również pozostawać w zgodzie z zamierzeniami stron, które przecież świadomie oparły swoje porozumienie o ten, nie zaś o inny porządek prawny. Czy oznacza to, że tzw. umowny statut obligacyjny ma na zawsze pozostać niezmienny?

Sprawy nie można przesądzać. Po pierwsze, same strony mogą na skutek pewnych okoliczności dążyć do zmiany stanu związania, by uzyskać w ten sposób właściwość innego prawa. W przypadku takim ową zmianę traktować należy jako korektę wyboru poprzednio dokonanego i w pełni uwzględnić powstałą w ten sposób zmianę statutu. Po drugie, trzeba brać też pod uwagę wpływ zmiany statutu na skutki prawne zdarzeń, jakie nastąpiły już po zmianie powiązania, a więc pod nowym sta-

tutem, a które nie są (używając tradycyjnego określenia) związane z istotą stosunku prawnego.

Gdy chodzi o zobowiązania nie wynikające z czynności prawnych, należy tu przede wszystkim położyć nacisk na statut powstania tych zobowiązań, w myśl zasady właściwości prawa dla oceny wszelkich zdarzeń zaszłych na jego terenie. Jeśli więc np. w chwili popełnienia czynu niedozwolonego właściwe było wspólne prawo ojczyście sprawcy i poszkodowanego, a w chwili dochodzenia roszczeń obie strony (czy jedna z nich) zmieniły obywatelstwo — winien zostać w zasadzie właściwy dawny wspólny, statut ojczyisty. Mówię „w zasadzie” w tym znaczeniu, że dawny statut decyduje o niedozwoloności danego działania, zdolności deliktowej sprawcy itd. Natomiast nowy statut może rozstrzygać o zakresie odpowiedzialności, sposobie odszkodowania itd. Sprawa zawisała od tego, w jaki sposób kompetencje obu statutów pod względem kolizyjnym rozgranicza *lex fori*. Jeśli system kolizyjny *legis fori* stoi na stanowisku nieograniczonej kompetencji jedynego statutu deliktowego, niewątpliwą przewagę uzyska dawny statut. Jeśli natomiast, zgodnie ze współczesnymi kierunkami praktyki i teorii w zakresie kolizyjnego rozstrzygnięcia odpowiedzialności odszkodowawczej, system ten przyjmuje rozwiązanie pośrednie — ostateczna odpowiedź dotycząca odpowiedzialności sprawcy i zakresu tej odpowiedzialności, zależeć będzie także w pewnej mierze od nowego statutu. Jest to przykład twórczej kombinacji dwu statutów, dokonanej przez sąd orzekający.

Na terenie prawa osobowego podstawową kwestię stanowi zagadnienie zdolności prawnej oraz zdolności do czynności prawnych przy zmianie obywatelstwa. Gdy niezdolny wedle dawnego statutu uzyska obywatelstwo państwa, którego system prawny pozwala na uznanie go za zdolnego, niezdolny uzyskuje oczywiście zdolność natychmiast ze zmianą statutu. Tak dzieje się np. gdy wiek wymagany do uzyskania pełnej zdolności jest niższy w nowym niż w starym statucie. Ale w odwrotnej sytuacji? Czy pozbawiać daną osobę pełnoletności? Art. 1 ust. 2 ustawy z 1926 r. przewiduje, że zmiana obywatelstwa nie pociąga za sobą utraty już uzyskanej pełnoletności. Polska ustawa poszła w tej mierze za art. 7 ust. 2 ustawy wprowadzającej kod. cyw. niem., z tym, że polski przepis został ujęty jako norma zupełna. Przepis ten próbowano w naszej literaturze uzasadniać dość różnie. Pomimo że jeszcze przed pierwszą wojną światową Grodyński przestrzegał przed uznawaniem pełnoletności za „prawo nabyte”³⁸, w okresie międzywojennym za postawieniem znaku równości pomiędzy ochroną uzyskanej pełnoletności

³⁸ „Wszak pełnoletność nie jest żadnym prawem, tylko stanem, który nadaje zdolność do nabywania praw”. Tak cyt. wyżej. Grodyński, op. cit., s. 102.

a poszanowaniem praw nabytych oświadczył się Fenichel (z powołaniem się na Savigny'ego)³⁹, a także Rostworowski⁴⁰ i Babiński⁴¹. Tego rodzaju uzasadnieniu omawianego przepisu przeciwstawił się słusznie Przybyłowski⁴². Nowy statut nie chroni tu przecież żadnych praw. Dana osoba mogła ich przecież w ogóle nie nabyć pod dawnym statutom. Chodzi jedynie o to, by zmiany statutu nie pociągały za sobą (w związku z różnymi granicami wieku, przewidywanymi w różnych systemach prawnych) utraty cech raz już uzyskanych.

Istnieją jeszcze inne przypadki dopuszczenia wpływu dawnego statutu. Możliwe jest nawiązanie nie do statutu patronującego powstaniu danego stosunku prawnego, lecz do statutu, w którym ostatnio przed dokonaną zmianą stosunek stron układał się w szczególny sposób, np. posiadały one wspólne obywatelstwo, które później zmieniły na różne obywatelstwa, wspólne miejsce zamieszkania itd. Przyznanie właściwości tego rodzaju ostatniemu wspólnemu statutowi, to odstępstwo od właściwości każdorazem aktualnego statutu — ale nie na rzecz statutu powstania stosunku (jak już powiedziałem). Posiada ono zresztą charakter raczej posiłkowy. Stosuje się je np. przy ocenie stosunków prawnych pomiędzy małżonkami. Jak mówiliśmy, podlegają one w zasadzie każdorazem prawu ojczystemu małżonków. Jednakowoż o ile małżonkowie nabyli następnie różne obywatelstwa, stosunki ich ocenia się wedle prawa państwa, do którego w ostatnim czasie wspólnie należeli (art. 14 ust. 1 zd. 2 ustawy z 1926 r.). Przy ocenie stosunku dziecka nieślubnego do matki wedle ich wspólnego statutu, wprowadza się uzupełnienie, że w razie późniejszego rozbitcia tego wspólnego statutu na różne prawa, rozstrzygać winien ostatni wspólny statut (art. 20 tejże ustawy). Wreszcie powołanie się na poprzedni statut ma miejsce przy rozwodzie. W materii tej owo powołanie pełni podwójną funkcję. Raz funkcję uzupełniającą, w stosunku do znanej nam już zasady właściwości prawa ojczystego w momencie żądania rozwodu. Jeżeli małżonkowie posiadają w tym czasie różne obywatelstwa, właściwe jest ich ostatnie wspólne prawo ojczyste (art. 17 ust. 1 ustawy z 1926 r.). Innym razem jednak chodzi nie tylko o uzupełnienie normy, zakładającej wspólne obywatelstwo. Ustawa zwraca się wyraźnie przeciwko próbie obejścia prawa przez strony, narzucając porównanie ocen nowego statutu ze sta-

³⁹ Z. Fenichel, *Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe*, Kraków 1928, s. 38.

⁴⁰ M. Rostworowski, op. cit., s. 28 omawiając cyt. art. 1 ust. 2 wyraża się: „La disposition citée traitant le majorité atteinte dans l'ancienne patrie comme un fait et droit acquis ...”.

⁴¹ L. Babiński, op. cit., s. 138.

⁴² K. Przybyłowski, op. cit., s. 153,

tutem umyślnie przez strony zmienionym. Mianowicie, jeżeli małżonkowie zmienili obywatelstwo, to fakt, który zmianę tę wyprzedził, może stanowić przyczynę rozwodu o tyle tylko, o ile uzasadnia rozwód lub rozdziął także wedle prawa właściwego przed tą zmianą (art. 17 ust. 2).

Powyższe sposoby rozwiązania zmiany statutu nie zostały przejęte przez projekt. Niektóre z nich, jak przepisy o właściwości ostatniego wspólnego prawa ojczyznego, nakazujące stosowanie systemu, który obecnie może nie pozostawać w związku z prawem ojczyznym żadnej ze stron zainteresowanych, uznane zostały za wręcz szkodliwe, zwłaszcza dla niektórych kategorii repatriantów.

W rezultacie można powiedzieć, że wyjątki od bezwzględnej właściwości statutów na ich własnych terenach, zmierzające w kierunku całościowego traktowania stanów faktycznych związanych z różnymi statutami, opierają się na następujących względach. Po pierwsze, chodzić może o ochronę zaufania stron i pewność obrotu międzynarodowego, na skutek czego nowy statut niejako przejmuje prawo w postaci ukształtowanej przez dawny. Po drugie, chodzić może o uznanie stanowiska prawnego uzyskanego pod dawnym statutem. Dzięki temu uznajemy pełnoletność uzyskaną gdzie indziej, zdolność prawną osób prawnych, uznanych w innych państwach itd. Po trzecie, względy przeciwdziałające obejściu prawa powodują przedłużenie na teren nowego statutu pewnych wymogów stawianych przez poprzedni statut.

To 00 powiedziano dotąd odnosiło arę do czasowego rozgraniczenia różnych właściwości. Jest to jednak tylko jedna połowa zagadnienia. Druga odnosi się do kolizyjnoprzestrzennej problematyki: na jakiej podstawie uznać dane powiązanie za decydujące o właściwości danego systemu. Przy tej kwestii chodzi o wskazanie systemu kolizyjnego, wyznaczającego decydujące powiązania. Odpowiedzi na to pytanie padają, jaki wiemy, różne. Wydaje się, że decydujący głos należy pod tym względem przyznać legi fori. Pozostaje to w zgodzie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego prywatnego: dopuszczamy zastosowanie obcych systemów cywilnych na tej podstawie, że nasz system kolizyjny uznaje je za właściwe z uwagi na pewne powiązania stosunku prawnego z nimi. A więc i w omawianym zakresie o tym jaki moment winien decydować przy wyznaczaniu różnych zmieniających się czasowo właściwości, i czy moment ten występuje w danym przypadku, decydować winno *lex fori*. Ono zresztą podaje owe sztuczne powiązania, o jakich wspominałem, a bez jakich wyznaczenie przynależności czasowej pewnych stanów faktycznych byłoby niesłychanie utrudnione. *Legi fori* należy też oddać ostateczną decyzję w razie wątpliwości co do rozgraniczenia zasięgu zastosowania poszczególnych statutów.

Nie jest to, wbrew pozorom, oddanie wyłącznego głosu nowemu prawu. Przy wskazanym rozwiązaniu respektujemy przecież powiązania z innymi systemami, dopuszczamy je do decyzji. Ich wzajemny stosunek wszakże podlegać winien jakiejś nadrzędnej koordynacji i kontroli, a tę kontrolę wykonuje z natury rzeczy sąd, któremu zlecono rozstrzygnięcie wedle swoich własnych prawideł.